
Kolejny zakręt czasopiśmiennictwa naukowego

Zaczynamy kolejny rok redagowania kwartalnika humanistycznego „Niepodległość i Pamięć”. Powszechnie wiadomo, że czasopisma naukowe nie utrzymują się samodzielnie na skomercjalizowanym rynku wydawniczym. Również w naszym wypadku, w całej długiej historii pisma (blisko 70 numerów), zawsze korzystaliśmy z dofinansowania Organizatora, jakim jest Samorząd Województwa Mazowieckiego, oraz Mecenasów – różnych programów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W latach minionych, zgodnie z panującą tendencją oraz własnymi możliwościami realizowanymi w oparciu o misję Muzeum Niepodległości, głośno deklarowaliśmy (między innymi w podtytule) przywiązanie do założeń interdyscyplinarnego pisma humanistycznego. To założenie oraz konsekwentna polityka programowa, obecność w portalach i bibliotekach Europy i Stanów Zjednoczonych – przyczyniło się do przyznania nam 12 punktów w ocenie parametrycznej. Wielką była w tym zasługa członków Rady Naukowej oraz recenzentów naszego periodyku.

Ostatnie decyzje władarzy zarządzających polską nauką zakwestionowały dotychczasową politykę naszej redakcji. Również wielu innych redakcji obecnych na rynku. Odwołujemy się od tych decyzji, jednak w chwili obecnej istnienie „Niepodległości i Pamięci” w dotychczasowym kształcie wydaje się zagrożone. Czekamy na dyskusję i decyzje o dalszej perspektywie programowej.

Obecnie oceny czasopism naukowych przeniesione zostały na inny grunt. Preferuje się ścisłą specjalizację. Jednak powrót do idei pisma *stricto* historycznego wydaje się w naszym przypadku niecelowym. Nie możemy zaprzeczać swoim osiągnięciom ostatnich lat, nie powinniśmy płynąć z wiatrem decyzji administracyjnych – kosztem rezygnacji z dotychczasowych osiągnięć programowych. Jesteśmy jednym z nielicznych pism naukowych wydawanych w muzeum, na Mazowszu i w Polsce.

Była o tym mowa w zespole pism naukowych obradującym podczas XX Jubileuszowego Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, jaki odbywał się w Lublinie (18–20 września 2019). W tym powszechnym zgromadzeniu uczestniczyło blisko tysiąc uczonych zajmujących się historią, dziennikarzy i muzealników. Zorganizowano pięć starannie przygotowanych sesji naukowych, opierając ich program o uprzednio opublikowane w Internecie referaty. Uzupełnieniem były dyskusje w dziesięciu sekcjach poświęconych najważniejszym problemom poszczególnych epok historycznych.

Nas bardzo interesowały problemy muzealnictwa historycznego oraz czasopiśmiennictwa naukowego. Wiele cierpkich słów padło w stosunku do organizatorów systemu zarządzania polską nauką podczas Forum Czasopism Historycznych, jakie

obradowało na Wydziale Humanistycznym UMCS. Zaprezentowano list od profesora Marka Kornata z Instytutu Historii PAN, który kierował powołanym przez Ministra Nauki zespołem do spraw czasopism historycznych (dyscyplina historia). Oto jego fragmenty upowszechnione przez czasopismo „Forum Akademickie”:

Mam poważne zastrzeżenia do reformy szkolnictwa wyższego, ale mimo to postanowiłem przyjąć propozycję ministra Jarosława Gowina, żeby wejść do zespołu proponującego punktację czasopism naukowych w dyscyplinie historia. Zespół ten wybrał mnie na swego przewodniczącego w lutym 2019. Nasza komisja liczyła dziewięciu historyków specjalizujących się w różnych okresach: od starożytności po dwudziesty wiek (oprócz mnie profesorowie Tomasz Ciesielski, Antoni Dudek, Waldemar Kowalski, Filip Kubiacyk, Piotr Madajczyk, Krzysztof Nawotka, Tomasz Pawelec i Jan Pomorski).

Kierowana przeze mnie komisja nie mogła zrobić tyle, ile by chciała. Po pierwsze, ministerstwo przyjęło wybór czasopism tylko z czterech źródeł: baz Scopus, Web of Science i ERIH Plus – gdzie w odróżnieniu od dwóch poprzednich jest sporo polskich czasopism historycznych – oraz te objęte ostatnim konkursem ministerialnym wsparcia czasopism. Po drugie, nie mogliśmy przyznawać tym czasopismom punktów całkowicie zgodnie z naszą wiedzą. Mogliśmy tylko podnosić i obniżać punktację o dwa poziomy w stosunku do zastanej, np. z 20 na 40 lub 70 punktów. Analogicznie działał ten mechanizm, kiedy chodziło o obniżanie punktacji. Jeżeli czasopismo zagraniczne miało przypisane 100 punktów, to można było podnieść tę wartość do 140 lub 200. Nie było możliwości, aby odmówić punktacji, choć czasami zdrowy rozsądek podpowiadał, że należałoby. Dotyczy to np. czasopism chińskich albo afrykańskich, w których nikt z naszego kraju nie publikuje i nie wygląda na to, żebyśmy w przewidywalnym horyzoncie czasowym mieli w nich cokolwiek publikować, a jeśli już, to incydentalnie. (...).

Oczywiście istnieją czasopisma interdyscyplinarne. Jak przyznać im punkty, zwłaszcza w sytuacji, gdy w każdej zainteresowanej dyscyplinie zaproponuje się inną walidację? Chodzi mi na przykład o wydawane w Poznaniu „Czasopismo Prawno-Historyczne”. Jest prawne, ale i historyczne. We Wrocławiu wychodzą „Studia nad Totalitaryzmem”, które są bardzo ważne nie tylko dla historyków, ale także dla politologów czy prawników. Mój zespół i zespół prawników mogą zaproponować rozbieżne wartości punktowe. Pojawiła się koncepcja wprowadzenia tzw. średniej ważonej. Wymagałoby to wskazania dyscypliny bazowej dla takich czasopism. Propozycja zespołu właściwego dla tej dyscypliny skutkowałaby 50% punktów przyznanych temu tytułowi.

Ostatni akapit dotyczy czasopism interdyscyplinarnych, takich jak kwartalnik humanistyczny „Niepodległość i Pamięć”. Jesteśmy żywo zainteresowani dalszą dyskusją nad ewaluacją czasopism naukowych, szczególnie pozostających poza siecią pism dofinansowywanych przez resort nauki. Dlatego uczestniczymy w dalszych pracach Forum Czasopism Historycznych (historycznych, bo czasopisma interdyscyplinarne jeszcze się nie zorganizowały).

Tymczasem zapraszamy do lektury najnowszego numeru naszego czasopisma humanistycznego.

Tadeusz Skoczek